

Z A B Ł U D Ó W

Coraz mniej klientów

str. 9



S U P R A Ś L

Razem na scenie i w życiu

str. 16



Fot. Ewelina Lewkowicz-Żmojda

G R Ó D E K

Strażacy czekają na wóz

str. 23



Fot. OSP Gródek

M I C H A Ł O W O

Przyciąga do zamieszkania

str. 4



WODOCIĄGI
MICHAŁOWO

- wykonanie przyłączy wodociągowych do działek, domów, nieruchomości
- wykonanie podłączeń do sieci kanalizacyjnej

WYKONUJEMY RÓWNIEŻ
POTRZEBNĄ DOKUMENTACJĘ
I ZAŁATWIAMY
WSZELKIE SPRAWY
ADMINISTRACYJNE,
POZWOLENIA

tel: (85) 850 94 96
e-mail:
wodociagimichalowo@gmail.com

Usługi Geodezyjne

- Podziały nieruchomości
- Wznowienia znaków granicznych
- Mapy do celów projektowych
- Wytyczanie obiektów na gruncie (budynki, sieci, uzbrojenia terenu)
- Pomiary poinwentaryzacyjne (budynków, sieci uzbrojenia terenu)

tel: (85) 850 94 96



PROJEKT POLNE KWIATY CZAS NA POROSŁY!

ceny od
4 490 zł/m²



mdevelopment

www.mdevelopment.pl
Białystok, Rynek Kościuszki 15B lok.1, tel. 791 792 383, 791 792 362, 608 668 765

Cały powiat w czerwonej strefie

Powiat białostocki w czerwonej strefie epidemicznej COVID-19 jest od 3 października 2020 r. Od 10 października w województwie mamy trzy powiaty w strefie czerwonej: białostocki, zambrowski i powiat grodzki Suwałki. Reszta województwa i cała Polska jest w strefie żółtej. Każdy więc ma obowiązek zakryć usta i nos w miejscach publicznych, w budynku i na wolnym powietrzu. Obostrzenia obowiązują do odwołania. Przypominamy, na czym polega reżim epidemiczny w strefie czerwonej.



Powiat białostocki jest obszarowo największym powiatem w Polsce – prawie 3 tys. km kw. powierzchni i prawie 150 tys. mieszkańców. Na obszarze powiatu białostockiego jest 15 gmin: miejsko-wiejskie: Choroszcz, Czarna Białostocka, Łapy, Michałowo, Supraśl, Suraż, Tykocin, Wasilków, Zabłudów; a także gminy wiejskie: Dobrzyniewo Duże, Gródek, Juchnowiec Kościelny, Poświętne, Turośń Kościelna, Zawady.

Strefa czerwona wprowadzona na terenie powiatu białostockiego od 3 października obowiązuje do odwołania. Od 10 października zmieniły się obostrzenia w strefie czerwonej i żółtej (strefa żółta obowiązuje teraz na terenie całej Polski).

Najważniejsze nowe ograniczenie to obowiązujący w strefie żółtej i czerwonej nakaz zasłaniania ust i nosa w miejscach publicznych, więc

zarówno w budynkach, jak i na ulicy.

Pozostałe lokalne ograniczenia w **strefie czerwonej**:

- komunikacja zbiorowa (przewozy lokalne w ramach obszaru czerwonego): w autobusach może być zajęta najwyżej połowa wszystkich miejsc siedzących (albo jedna trzecia wszystkich miejsc siedzących i stojących);
- handel – nie ma dodatkowych obostrzeń w strefie czerwonej (obowiązuje nakaz noszenia przez klientów podczas zakupu towarów lub usług rękawiczek jednorazowych lub stosowania środków do dezynfekcji rąk);
- gastronomia – lokale gastronomiczne mogą być czynne od godz. 6 do godz. 22; w lokalach może przebywać jednocześnie tyle osób, aby jedna osoba przypadła na 4 mkw. lokalu gastronomicznego, w lokalu

i ogródki klienci muszą zakrywać usta i nos do czasu zajęcia przez nich miejsc, obsługa zakrywa usta i nos;

- kościoły – w budynku najwyżej połowa miejsc zajętych + obowiązek zakrywania ust i nosa, na zewnątrz max. 150 osób + obowiązek zakrywania ust i nosa (niezależnie od dystansu);
- wesela i inne uroczystości niezależnie od ich rodzaju – max. 50 osób, z wyjątkiem obsługi;
- kluby nocne, dyskoteki – obowiązuje zakaz działalności;
- sanatoria, rehabilitacja, uzdrowiska – nie ma dodatkowych obostrzeń w strefie czerwonej;
- parki rekreacyjne, wesołe miasteczka i parki rozrywki – obowiązuje nakaz zamknięcia tych obiektów dla osób odwiedzających;
- zgromadzenia – obowiązuje zakaz zgromadzeń powyżej 150 osób, uczestnicy min. 1,5 m od siebie, zakrywają usta i nos;
- salony kosmetyczne, fryzjerskie i tatuażu – bez dodatkowych obostrzeń – wewnątrz może się znajdować jedynie obsługa oraz klienci, a w przypadku gdy klient wymaga opieki również jego opiekun;
- wydarzenia sportowe – mogą się odbywać, ale bez udziału publiczności;
- zajęcia sportowe – zakaz organizowania takich zajęć (ujętych w Polskiej klasyfikacji Działalności w podklasie 96.04.Z);
- wydarzenia kulturalne – obowiązuje zakaz organizowania takich imprez;
- kina – 25% publiczności;
- siłownie – jedna osoba na 10 mkw.;
- aquaparki i baseny – w obiektach może przebywać 75 proc. całkowitej liczby miejsc;
- organizacja kongresów i targów – w strefie czerwonej obowiązuje zakaz organizowania tego typu imprez. ■

Rekordowe zainteresowanie zamieszkaniem w Michałowie



185 rodzin jest zainteresowanych skorzystaniem z programu „Zamieszkać w Michałowie”. Budową mieszkań zajmie się powołana przez gminę spółka „Niezapominajka”. Deklaracje umożliwią spółce ubieganie się o uzyskanie kredytu na sfinansowanie budowy mieszkań.

„Zamieszkać w Michałowie” to propozycja gminy, która ma zachęcić młodych mieszkańców gminy do pozostania w mieście, ale także być magnesem dla osób z innych gmin, by na stałe przeprowadzić się do Michałowa. Stąd zgłoszony przez burmistrza projekt, by w mieście powstało osiedle domów

komunalnych (w każdym domu planowane są cztery mieszkania o wielkości: 59 oraz 106 mkw.).

Na początku gmina planowała budowę 17 takich domów (68 mieszkań), ale w związku z bardzo dużym zainteresowaniem tych domów może być więcej, bo władze gminy szukają

kolejnych terenów pod rozbudowę osiedla. Nowe mieszkania będą wyposażone we wszystkie media. Budynki będą przyłączone do miejskiego ciepłociągu, co może mocno obniżyć opłaty za bieżące użytkowanie.

Deklaracje przystąpienia do programu „Zamieszkać w Michałowie” można było składać przez dwa miesiące – w sierpniu i wrześniu. Zainteresowanie nowym budownictwem przerosło najśmielsze oczekiwania władz Michałowa. Podczas ostatniej sesji Rada Miejska zatwierdziła program gospodarowania zasobami mieszkaniowymi gminy na lata 2020-2024 oraz zasady wynajmowania lokali i regulamin przyznawania, wynajmowania i sprzedaży lokali w ramach Gminnego Programu Budowy Mieszkań.

Oceny wniosków dokona spółka „Niezapominajka” powołana do budowy mieszkań. Wnioski opiniuje komisja, a zatwierdza burmistrz Michałowa. ■





Poniżej przedstawiamy **warunki, jakie trzeba spełnić, żeby móc ubiegać się o mieszkanie:**

- Zgodnie z uchwałą wynajęcie lokalu może nastąpić, gdy osoby zamieszkujące na terenie gminy Michałowo nie zalegają z opłatami publicznoprawnymi oraz innymi należnościami wobec gminy Michałowo, oraz mają następujące **dochody na jednego członka gospodarstwa domowego:**
 - dla gospodarstwa jednoosobowego w zakresie od 100% do 175% najniższej emerytury.
 - dla gospodarstwa wieloosobowego w zakresie od 75% do 125% najniższej emerytury.
- jeżeli wśród członków gospodarstwa domowego zgłoszonych do wspólnego zamieszkiwania jest osoba z orzeczonym stopniem niepełnosprawności:
 - dla gospodarstwa jednoosobowego nieprzekraczające 200% najniższej emerytury.
 - dla gospodarstwa wieloosobowego nieprzekraczające 150% najniższej emerytury.

Za spełniających kryterium dochodowe do wynajęcia lokalu uznaje się również:

- wychowanków domów dziecka, rodzin zastępczych i innych placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz repatriantów otrzymujących od gminy lokale mieszkalne w oparciu o przepisy ustawy z dnia 9 listopada 2000 roku o repatriacji, w ciągu 6 miesięcy od opuszczenia placówki lub przyjazdu do Polski;
- mieszkańców gminy, którzy utracili swoje mieszkanie w wyniku klęski żywiołowej lub katastrofy budowlanej;
- lokatorów z zasobu mieszkaniowego gminy, którym zaproponowano wynajęcie wolnego lokalu w zamian za zwolnienie dotąd zajmowanego.

Za spełniających kryteria dochodowe do uzyskania najmu lokalu socjalnego uznaje się osoby nieprzekraczające 50 procent dochodu ustalonego w § 2. uchwały oraz osoby, którym w wyroku eksmisyjnym przyznano uprawnienia do lokalu socjalnego.

Nowe lokale mieszkalne mogą być sprzedawane lub wynajmowane uczestnikom programu spełniającym łącznie poniższe warunki:

- Jedna z osób ubiegających się o uczestnictwo w programie na dzień składania wniosku o uczestnictwo

w programie zamieszkuje na terenie gminy Michałowo, a na dzień podpisania umowy złoży oświadczenie, iż zamieszkuje na terenie gminy od co najmniej roku;

- Dochody uczestników programu mieszczą się w granicach wynoszących:
 - w prowadzonym jednoosobowym gospodarstwie domowym 2.000 zł – 4.000 zł średnio miesięcznie z okresu trzech ostatnich miesięcy poprzedzających złożenie wniosku;
 - w prowadzonym dwuosobowym gospodarstwie domowym 3.000 zł – 6.000 zł średnio miesięcznie z okresu trzech ostatnich miesięcy poprzedzających złożenie wniosku;
 - w prowadzonym trzyosobowym gospodarstwie domowym 4.000 zł – 8.000 zł średnio miesięcznie z okresu trzech ostatnich miesięcy poprzedzających złożenie wniosku;
 - w prowadzonym czterosobowym gospodarstwie domowym 4.500 zł – 9.000 zł średnio miesięcznie z okresu trzech ostatnich miesięcy poprzedzających złożenie wniosku.

Podlaski Kongres Rad Seniorów w Supraślu



Prelekcje, warsztaty, debata nad wartościami i wspólną strategią działania, a także wzajemne poznanie się – to najważniejsze cele I Podlaskiego Kongresu Rad Seniorów. W Supraślu obradowali przedstawiciele 15 takich rad z całego regionu.

– To jest bardzo ważne, że chcecie rozmawiać, że chcecie się integrować – mówił, otwierając kongres, Artur Kosicki, marszałek województwa podlaskiego. Wśród gości Kongresu nie zabrakło także gospodarza miasta Supraśl, Radosława Dobrowolskiego.

– My, jako samorząd uczymy się współpracy z seniorami. Dlatego ten kongres jest bardzo ważny. Dzisiaj w Supraślu szukamy „Seniorów.pl” – powiedział burmistrz.

Ideą działalności rad seniorów nie

jest – jak się często uważa – zapętnienie czasu wolnego osobom starszym, a odnalezienie w nich potencjału.

– Żeby mogli pracować na rzecz środowiska lokalnego, na rzecz mieszkańców – mówiła Bożena Bednarek, działająca w Radzie Seniorów przy Marszałku Województwa Podlaskiego, redaktor „Podlaskiego Seniora” i zarazem wiceprezes Stowarzyszenia „Szukamy Polski”, organizatora Kongresu. – Hasło tego spotkania, a właściwie całej naszej aktywności to jest „Siła

współpracy, moc integracji”. Chodzi właśnie o taką współpracę nie tylko między sobą, między członkami jednej rady, ale też między całym środowiskiem seniorów w naszym regionie – podkreślała.

Rady seniorów pełnią rolę konsultacyjną i doradczą, mogą też zgłaszać własne inicjatywy do realizacji przez gminę. Ich członkowie są pełni pasji i zapału do działania. Przede wszystkim jednak dbają o siebie nawzajem: koperty życia, centra seniorów, zakup defibrylatorów, organizowanie darmowych szczepień czy olimpiad sportowych to niewielka część inicjatyw, jakie podejmują.

– Seniorada, Nestoralia, Łomżyńskie Forum Seniora, karta seniora, pismo „Srebrnik” – wymieniała pomysły łomżyńskiej rady Grażyna Czajkowska. – Bierzymy też udział w obradach Obywatelskiego Parlamentu Seniorów, współpracujemy z organizacjami pozarządowymi, zgłaszamy nasze potrzeby, żeby seniorów pobudzać, żeby aktywnie spędzali czas – dodaje Bożena Bednarek.

W dalszej części spotkania sytuację ekonomiczną seniorów województwa przybliżyła Bożena Tomaszewska, zastępca dyrektora Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej (ROPS) w Białymstoku, zaś Jan Oniszczyk ze Stowarzyszenia „Szukamy Polski” opowiedział o założeniach projektu



„Ośrodek Wspierania Podlaskich Rad Seniorów”.

– Kongres to jedynie część naszego przedsięwzięcia. Po nim nastąpi praca bardziej indywidualna, dostosowana do potrzeb poszczególnych rad, które będziemy odwiedzając – mówił Jan Oniszczyk.

Ośrodek umożliwi zdobycie wiedzy, wymianę doświadczeń, nawiązanie współpracy oraz podniesienie kompetencji społecznych przedstawicieli wszystkich rad w regionie. A przy okazji wesprze je finansowo – w formie voucherów na rozwój w wysokości 1000 zł.

Po obradach na relaksacyjny spacer po Supraślu zaprosił wszystkich burmistrz Radostaw Dobrowolski wraz z Krzysztofem Wolframem z Rady Seniorów Gminy Supraśl.

Spotkanie poprowadziły Jolanta Wołągiewicz, przewodnicząca Rady Seniorów przy Marszałku Województwa Podlaskiego oraz Bożena Bednarek. Uczestniczyła w nim także Beata Zadykiewicz, pełnomocnik zarządu województwa podlaskiego ds. seniorów. ■

Za: Wrota Podlasia

Zdjęcia Marcin Nawrocki / UMWP



Spacerowanie z przeszkodami

Chodnik służy do tego, aby po nim spacerować. Jednak przy ul. Zamiejskiej w Zabłudowie nie jest to takie proste. Przy jednej posesji spacer uniemożliwiają gałęzie drzew lub krzewów, przy drugiej przeszkadza uszkodzony wjazd do siedziby firmy.

Przy ulicy Zamiejskiej w Zabłudowie mają swoje siedziby firmy. Jedna z nich zajmuje się bieżnikowaniem opon do samochodów ciężarowych. Wjazd do tej właśnie firmy jest notorycznie niszczone przez ciężarówki przywożące i odbierające opony. Pokrywa się on z chodnikiem, po którym chcieliby spacerować ludzie. Nie da się przejść spokojnie chodnikiem, należy wjazd ten ominąć i wejść na ulicę. A to stwarza niebezpieczeństwo.

– Już podczas budowy ulicy informowaliśmy urząd, że wjazd ten jest za wąski w stosunku do poruszających się ciężarówek. Obecnie kostki z tego wjazdu są notorycznie niszczone, wypadają na ulicę i stwarzają zagrożenie dla kierowców. Pracownicy firmy

już wielokrotnie wjazd ten naprawiali, ale to nie pomaga. Prosiłiśmy urząd o interwencję, ale jak dotychczas pomocy nie uzyskaliśmy – mówi pan Maciej, przedstawiciel firmy Motor Marcin Lenarciarz.

Podobna sytuacja jest na posesji przylegającej do firmy oponiarskiej. Drzewa i krzewy rosnące przy chodniku tak się rozrosły, że ich gałęzie uniemożliwiają przejście ludziom. Żeby je ominąć i przejść, należy wejść na ulicę.

– Jeśli chodzi o gałęzie drzew, to skontaktujemy się z właścicielem tej działki, aby przyciął je i umożliwił swobodne przejście chodnikiem – wyjaśnia Wiesław Dąbrowski, zastępca burmistrza Zabłudowa. – Z wjazdem do firmy oponiarskiej jest inna sytuacja. Jeśli



jest on za wąski, a wjeżdżające ciężarówka niszczy kostkę, to firma powinna zająć się tym problemem we własnym zakresie. Przy projektowaniu ulicy nie wnoszono uwag to szerokości wjazdu. Wynikło to dopiero na etapie jego użytkowania. ■

Sołectwa do połączenia

Radni gminy Michałowo podjęli decyzję w sprawie połączenia niektórych sołectw. W efekcie ich łączna liczba będzie zredukowana do 22. Powodem jest zbyt mała liczba mieszkańców.

Na XXI Sesji Rady Miejskiej zapadła decyzja o połączeniu części sołectw w gminie Michałowo. Ich liczba zostanie zredukowana z 27 do 22. I tak: sołectwo **Bachury** będzie połączone z sołectwem **Szymki**, **Planty** z sołectwem **Krugły Lasek**, **Zaleszany** z **Nowosadami**, a sołectwa **Kuchmy** i **Lewsze** z **Ciwoniukami**.

– Zgodnie ze statutem gminy sołectwa muszą liczyć minimum 60 mieszkańców.

A to są sołectwa, w których mieszkańców jest mniej i prawnie po prostu nie spełniają tego warunku – wyjaśnia Marek Nazarko, burmistrz gminy Michałowo.

Zanim jednak dojdzie do ostatecznego połączenia sołectw, w każdym z nich są przeprowadzane konsultacje społeczne. Dopiero po ich zakończeniu radni przyjmą ostateczną uchwałę w tej sprawie. Do połączenia sołectw dojdzie w okolicach listopada. ■

W Supraślu historia żywa



W ramach tegorocznych Europejskich Dni Dziedzictwa (EDD) w Supraślu odbyło się spotkanie autorskie, przygotowane przez Parafię Prawosławną pw. św. Mikołaja w Topilcu oraz Akademię Supraską/Fundację OIKONOMOS.

Wydarzenie zatytułowane „Tam i z powrotem”, goszczące dwie autorki poruszające temat bieżności i powrotów z bieżności – Anetę Prymakę (Bieżność 1915. Zapomniani uchodźcy, Wydawnictwo Czarne, 2017) i Julię Fiedorczyk (Pod Słońcem, Wydawnictwo Literackie, 2020) – przyciągnęło do Supraśla ponad 50 osób.

Spotkanie prowadził prof. Aleksander Naumow. Jego pytania oraz dygresje ukształtowały przestrzeń, w której obie autorki mogły swobodnie przedstawić własną wizję tworzenia dzieła odpowiadającego na potrzebę wyrażenia emocji i utrwalenia wspomnień rodzinnych w książkach. Przybliżone zostały również fragmenty ich prozy,

wybrane i zaprezentowane przez prof. Naumowa. Ważnym punktem spotkania były także pytania oraz uwagi publiczności, na które cała trójka prelegentów udzielała wyczerpujących odpowiedzi.

Zaproszone autorki opisały dzieje osób zmuszonych do migracji przy wykorzystaniu odmiennych środków wyrazu i form literackich. Konfrontacja stworzonych przez nie dzieł pozwoliła spojrzeć na temat podróży w sposób szerszy, gdzie sama droga odgrywa szczególną rolę, natomiast cel wędrowki nie zawsze jest możliwy do osiągnięcia.

Zadanie miało na celu zwrócenie uwagi na dwa aspekty: problem czytelnictwa w społeczeństwie oraz na rolę słowa pisanego jako nośnika energii społecznej. Spotkanie z autorami książek o regionie pozwoliło jego uczestnikom zapoznać się z historią oraz docenić zaangażowanie osób trudzących się piśmiennictwem w kulturowanie tożsamości narodowej.

Zadanie publiczne było współfinansowane ze środków Województwa Podlaskiego. ■

Za: Wrota Podlasia

150 rodzin z Ekstra pomocą

Gmina Michałowo rozstrzygnęła kolejną edycję pomocowego programu wspierania mieszkańców. Pozytywnie rozstrzygnięto w sumie 150 wniosków. Po 2 tys. złotych wsparcia trafiło do rodzin na początku października.

To druga edycja pomocowego programu „2000 Ekstra”. Przypomnijmy, że Rada Miejska w Michałowie na sesji 1 czerwca 2019 roku uruchomiła pięcioletni program pomocowy, na który każdego roku zabezpiecza w kasie miasta trzysta tysięcy złotych na potrzeby najbardziej potrzebujących w gminie.

W tej edycji wnioski można było składać od 6 lipca. W sumie o pomoc zwróciło się ponad 300 rodzin. Po analizie wniosków, w których

należało m.in. opisać własnymi słowami sytuację osoby lub rodziny, pracownicy socjalni przeprowadzali

wywiady środowiskowe. Pozytywnie weryfikację przeszło 150 rodzin i osób ubiegających się o pomoc.

Choć wszystkie otrzymały taką samą kwotę pomocy, to w różnych proporcjach – w zależności od potrzeb. Niektórzy potrzebowali większego wsparcia w zakupie opału na zimę, inni lekarstw bądź żywności. Ostatyczny podział był konsultowany indywidualnie z beneficjentami.

Do programu mogli przystąpić mieszkańcy gminy Michałowo, zameldowani na jej terenie i jednocześnie faktycznie zamieszkujący jej teren, niebędący pensjonariuszami domu pomocy społecznej. ■



Nowe komputery do biblioteki w Zabłudowie

Gminna Biblioteka Publiczna w Zabłudowie otrzymała dofinansowanie na zakup nowego sprzętu komputerowego. Powinien się on pojawić do końca listopada br.

„Kraszewski. Komputery dla bibliotek” – to nazwa programu Instytutu Książki, w ramach którego Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie otrzymała dotację w kwocie 25,5 tys. złotych.

Z pieniędzy tych zostanie sfinansowany zakup: komputerów stacjonarnych i przenośnych, urządzeń wielofunkcyjnych, czytników, projektora, serwera, routerów, modemów, urządzeń transmisji i ochrony danych, np. firewalle oraz oprogramowania, np. systemy operacyjne, oprogramowanie antywirusowe.

Sprzęt zostanie rozdysponowany pomiędzy trzy placówki w gminie Zabłudów, mowa tu o bibliotece w Zabłudowie i filiach bibliotecznych w Rafałowie i Rybołach.

– Robimy to szczególnie z myślą o naszych czytelnikach. Pieniądze



z programu unowocześnią nasze biblioteki. Dzięki zakupowi urządzeń wielofunkcyjnych każdy użytkownik będzie mógł wydrukować czy też zeskanować dokumenty – wyjaśnia Monika Turecka z zabłudowskiej biblioteki. – Ponadto

nowe komputery ułatwią obsługę baz danych i katalogowanie księgozbioru, dzięki czemu w przyszłości będzie on dostępny online. Nowy sprzęt komputerowy umożliwi zarówno korzystanie z miejscowego księgozbioru, jak i zasobów innych bibliotek w Polsce, zaś bezpłatny internet zapewni szybki dostęp do aktualnych informacji z kraju i ze świata.

To drugie dofinansowanie zabłudowskiej biblioteki z Instytutu Książki w ramach programu „Kraszewski. Komputery dla bibliotek”. W 2015 roku placówka otrzymała wsparcie w wysokości prawie 14 tysięcy złotych. Sprzęt wtedy zakupiony do chwili obecnej znajduje się w bibliotekach. Przez te ponad 5 lat jest on w ciągłej eksploatacji i niestety jest już mocno zużyty. – Dlatego bardzo cieszymy się, że już niedługo wymienimy go na nowy – mówi z zadowoleniem Monika Turecka. ■

Sowlany – droga gotowa

Droga powiatowa począwszy od ul. 42 Pułku Piechoty w Białymstoku do Sowlan ma już nową, szerszą nawierzchnię z betonu asfaltowego, obok także ciąg pieszo-rowerowy. Dzięki inwestycji nie ma już niebezpiecznego zakrętu, a dojazd do okolicznych firm jest wygodny.

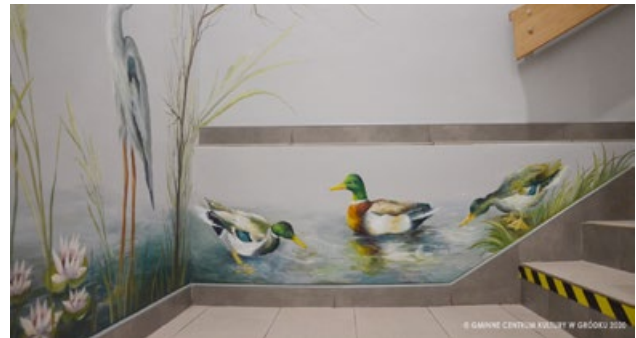


Zdjęcie: Starostwo Powiatowe w Białymstoku

Uroczyste otwarcie drogi nastąpiło 2 października 2020 r. Podczas tego spotkania burmistrz Supraśla Radosław Dobrowolski nazwał przebudowę tej drogi wielkim świętem. Podkreślił, że łączy ona Supraśl z Grabówką, Zaściankami i Sobolewem. Może być także drogą awaryjną, z pominięciem Białegostoku.

Wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski cieszył się z otwarcia kolejnego odcinka, którego budowa była dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych. Starosta Jan Perkowski podkreślał, że dzięki „wyprostowaniu” zakrętu, kierowcy będą tu teraz bezpieczniejsi. Zapowiedział też, że wybudowana przy tej drodze ścieżka rowerowa ma być przedłużona.

Wykonawcą inwestycji było Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów. Jej koszt to 4,6 mln zł. Połowa kwoty pochodziła z Funduszu Dróg Samorządowych, resztę pokryły po połowie gmina Supraśl i powiat białostocki. ■



Odmieniona klatka schodowa

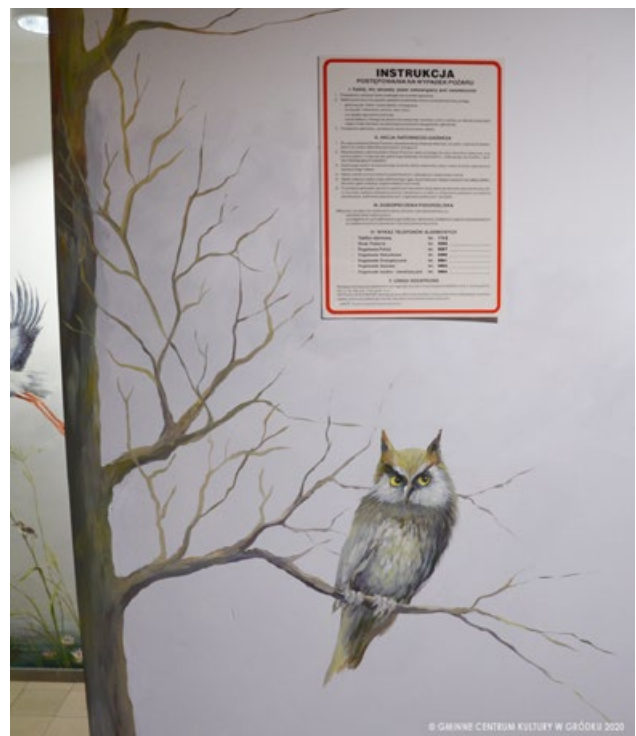
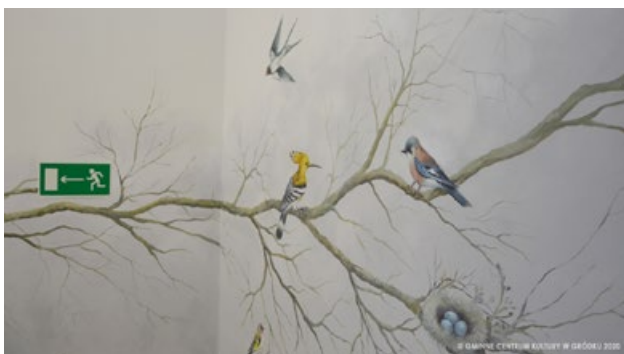
Ptaki, zwierzęta, kwiaty... to tylko niektóre malunki na odmienionej klatce schodowej Gminnego Centrum Kultury w Gródku. Epidemia COVID-19 stała się okazją do metamorfozy, na którą zawsze brakowało czasu.

Pomysł odświeżenia i przemalowania klatki schodowej w Gminnym Centrum Kultury w Gródku zrodził się już bardzo dawno. W końcu to wizytówka każdego budynku, warto, by nie była ponura.

– Nastąpiła epidemia COVID-19, wtedy nasza instytucja została zamknięta i od razu prace ruszyły pełną parą – mówią pracownicy Gminnego Centrum Kultury.

Instruktor GCK Maria Mielezko przygotowała w swojej głowie projekt i przelała go na ściany klatki schodowej. I tak od połowy marca, na ścianach klatki schodowej powstawało prawdziwe dzieło sztuki. Taki malowany zwierzyniec. Teraz klatka schodowa jest już gotowa i czaruje wszystkich gości od samego progu.

Zdjęcia: Gminne Centrum Kultury w Gródku



Odnowione drogi w gminie Michałowo



Październik w gminie Michałowo to miesiąc odbioru i oddawania do użytku kolejnych dróg. Chodzi o drogi gminne i odcinki dróg powiatowych, inwestycje realizowane dzięki dofinansowaniu z Funduszu Dróg Samorządowych oraz drogi dojazdowe do gospodarstw, współfinansowane z budżetu gminy.

Do użytku została oddana m.in.: wyremontowana droga w **Tylwicy Majątek**. Całkowity koszt tej inwestycji wynosi 1 065 387,07 zł, dofinansowanie – 532 693,54 zł. Do użytku oddano również drogę w miejscowości **Sokole** (przebudowa z rozbudową drogi powiatowej Nr 1444B). W połowie września

został położony asfalt. Inwestycja jest współfinansowana przez gminę Michałowo, powiat białostocki i Fundusz Dróg Samorządowych. Całkowity koszt inwestycji to 1,5 mln zł. W sierpniu 2020 r. oddano do użytku wyremontowaną drogę **Bińdziuga – Supruny – Koleśno**. Całkowity jej koszt to 989 289

złotych, z czego dofinansowanie z FDS wyniosło 488 890 złotych, a w lipcu przebudowaną drogę gminną na terenie wsi Kobyłanka (2,3 km) – koszt 1,3 mln zł; dofinansowanie 498 780 zł.

W trakcie realizacji jest remont drogi powiatowej na odcinku **Kuchmy – granica gminy Michałowo** – koszt 1,3 mln zł; dofinansowanie 643 896 zł;

Gmina Michałowo złożyła również wniosek o dofinansowanie remontu dwóch kolejnych dróg – we wsi **Szymki** oraz we wsi **Lewsze**. Dodatkowo powiat białostocki wspólnie z gminą przygotowuje dokumentację na dwie drogi: **Hieronimowo – Potoka** i przejście przez **Topolany**.

Na początku października burmistrz Michałowa Marek Nazarko wystąpił do nadleśniczego Nadleśnictwa Żednia z prośbą o przekazanie gminie dwukilometrowego odcinka drogi **Krugły Lasek – Maciejkowa Góra**. Pozwoli to na przeprowadzenie remontu całej drogi Krugły Lasek – Maciejkowa Góra.

Jednocześnie samorząd w ramach uchwały Rady Miejskiej o dofinansowaniu remontu dróg dojazdowych do posesji i do terenów rolnych realizuje 15 wniosków mieszkańców o dofinansowanie. W budżecie gminy radni przeznaczyli na to dofinansowanie 500 tys. zł. ■



Na grzyby tak, ale do lasu – pieszo

W Polsce lasy są ogólnodostępne, ale tylko dla pieszych oraz rowerzystów. W drogi leśne nieoznakowane nie można wjeżdżać samochodami silnikowymi i zaprzęgami. O 500-złotowych mandatach za wjazd do lasu przypomina Straż Leśna.

– Sezon na grzyby w pełni. Jest ich w tym roku rzeczywiście mnóstwo. Muszę jednak przestrzec wszystkie osoby przed nieuprawnionym wjazdem do lasu. Jest to naruszenie art. 161 kodeksu wykroczeń, za który grozi mandat do 500 złotych – informuje Tomasz Tokajuk, komendant Straży Leśnej w Nadleśnictwie Żednia.

LAS NIE NA WJAZD

Poprzez wjazd do lasu rozumiemy poruszanie się pojazdem silnikowym oraz zaprzęgiem konnym po drodze nieoznakowanej, przy której nie ma ustawionych znaków. Jak w takim razie wybrać się autem do lasu np. na grzyby? Samochód można pozostawić przy drodze publicznej, przy której ustawione są znaki drogowe, typu ustęp pierwszeństwa czy informujące o odległości pomiędzy miejscowościami lub na specjalnie wyznaczonych parkingach.

– Jako strażnicy leśni staramy się pouczać obywateli, którzy wjechali do lasu. Niestety, zdarzają się osoby, które łamią te zakazy regularnie i wtedy nie ma litości – dodaje

Tomasz Tokajuk. Możemy zadać sobie pytanie, dlaczego wprowadzono taki zakaz. – Przede wszystkim ze względów przeciwpożarowych. Pojazd silnikowy stwarza realne zagrożenie. Może być iskrzenie z tłumika, czy można wjechać rozgrzanym autem w trawę i zaproszyć ogień – zaznacza komendant Straży Leśnej i dodaje: – Mieliśmy też przypadki, że ludzie zapuszczali się do lasu i wyrzucali 100-litrowe worki ze śmieciami,

a następnie szli na grzyby. To jest karygodny występ.

CZASOWY ZAKAZ WSTĘPU

Wszystkie lasy w Polsce są objęte catorocznym zakazem wjazdu. – Proszę nie mylić z zakazem wstępu do lasu. W Polsce każdy może się po nim poruszać bez problemu. Czasami zdarza się, że nadleśniczy wydaje zakaz wstępu. Są to jednak wyjątkowe sytuacje – wyjaśnia Tomasz Tokajuk. – W 2016 roku mieliśmy do czynienia z takim przypadkiem, gdy po przejściu huraganu wiele drzew było uszkodzonych, co stwarzało zagrożenie dla człowieka. ■



KANCELARIA ADWOKACKA Z SIEDZIBĄ W BIAŁYMSTOKU

ADWOKAT ANNA MAŁYSZKO
ADWOKAT EMILIA SIERGIEJUK

INFORMUJE O OTWARCIU FILII W
MICHAŁOWIE
PRZY UL. PLAC 11 LISTOPADA 15

WIĘCEJ INFORMACJI POD NUMEREM TEL.
+48 698 748 628 | +48 609 352 071



SKLEP MOTORYZACYJNY

- CZĘŚCI ZAMIENNE DO SAMOCHODÓW
- CZĘŚCI MOTOCYKLOWE, ROWEROWE
- AKCESORIA SAMOCHODOWE**
- OLEJE ● LAKIERY ● PŁYNY

Zapraszamy pn-pt: 9-17, sob 9-14
ul. Białostocka 57, 16-060 Zabłudów

www.keyt-pol.pl



Historyczny spacer po Michałowie

Niedzielne popołudnie, 20 września 2020 r. w Pracowni Filmu Dźwięku i Fotografii upłynęło pod znakiem odkrywania kart historii Michałowa. Podczas Spaceru Historycznego można było poznać zamierzchłe czasy założenia miejscowości ustalone na podstawie przekazów historycznych i dokumentów archiwalnych, wojenne losy wspominane przez żyjących świadków tamtych dni, a także historię nowożytną, którą przybliżył sam gospodarz gminy.

Okazją do zorganizowania spaceru historycznego były Europejskie Dni Dziedzictwa, które w tym roku odbywały się pod hasłem „Moja Droga 2020”. EDD to wspólna inicjatywa Rady Europy i Unii Europejskiej, mająca na celu promowanie zabytków. W projekcie uczestniczą wszystkie państwa członkowskie. To największy w Europie projekt społeczno-edukacyjny, a także najważniejsze święto zabytków kultury Starego Kontynentu. Głównym celem EDD jest szeroko pojęta edukacja historyczna i kulturalna, promowanie różnorodności regionalnego dziedzictwa kulturowego, podkreślenie wspólnych korzeni kultury europejskiej oraz propagowanie dialogu międzykulturowego. Co roku we wrześniu kraje, w których odbywa się to wydarzenie, udostępniają do zwiedzania szerokiej publiczności

liczne zabytki i miejsca kultury, a także organizują wykłady, wystawy i inne imprezy towarzyszące.

Michałowo też obchodziło Europejskie Dni Dziedzictwa, a uczestnicy michałowskiego spaceru historycznego ruszyli drogą i śladami historii, spacerując w promieniach wrześniowego słońca. Sprzed budynku Pracowni Filmu Dźwięku i Fotografii przeszli ulicami Leśną, Gródecką, Sienkiewicza, Fabryczną i Białostocką. Po drodze zobaczyli lokalizacje dawnych fabryk włókienniczych i chemicznych, byłych świątyń – ewangelickiej kirchy niemieckiej i drewnianej bóżnicy żydowskiej oraz domów fabrykantów i ważnych mieszkańców Michałowa-Niebudki. Domy zamożnych fabrykantów, jak dowodzili seniorzy miasteczka pamiętający je z lat dziecięcych, były

wyznacznikiem stylu i gustów mieszkańców. I tak np. posiadłość Hugona Petera na rogu ul. Leśnej i Fabrycznej była otoczona zadbanym ogrodem z altaną typu pagoda w środku, z cudowną roślinnością i kwiatami sprowadzonymi z zagranicy. Była ona zachętą do spacerów okolicznymi uliczkami, a małe ZOO i wybiegi dla saren cieszyły oczy dzieci.

Dawne świątynie zachowały się jedynie na zdjęciach. Jako ciekawostkę przewodnicy pokazali ocalały fragment mozaiki i wskazali alejkę starych lip wiodących do wrót niemieckiej świątyni. Jej zrekonstruowany model jest do zobaczenia w Pracowni Niebudka. Grupa przeszła też obok domu państwa Bołędziów. Jego historię przypomnieli mieszkańcy, którzy w latach 40. zeszłego stulecia uczęszczali tam do przedszkola. Potem historię swego ponad 100-letniego domu opowiedział pan Wieremiejczyk z żoną. Później spacerujący odwiedzili lokalizację fabryki Cytrona i młyna Mielnickiego. Przy parku był postój przy lokalizacji nieistniejącej apteki Stryckiego, wspomniano też dom, w którym przed wojną przyjmował gródecki doktor Cukierman, a dalej powojenne biuro Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska i miejsce nieistniejącej fabryki Moritza.

W samym parku miejskim na spacerujących czekał gość specjalny – Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.


Opowiedział o najnowszej historii miasta. Ciekawostką okazał się przekaz zawarty w nowym pomniku parku miejskiego, gdzie każdy detal postumentu ma swoje znaczenie i wartość. Na pytania spacerowiczów, co jeszcze jest w planach rozbudowy miasta, burmistrz opowiedział o Centrum Konferencyjnym, które ma powstać na rogu ulic Gródeckiej i Białostockiej, oraz o nowym przystanku autobusowym z poczekalnią.

Na zakończenie spaceru uczestnicy wrócili do Pracowni, gdzie obejrzeni unikatowe filmy z 1929 i 1952 roku wspominające Jałówkę i Świsłocz. W miłej atmosferze przy kawie, herbach i ciasteczkach podzielili się znanymi i nieznanymi opowieściami z kart historii Gminy Michałowo. Każdy uczestnik spaceru otrzymał pamiątkowy gadżet, a najstarsza uczestniczka spaceru Janina Groblewska dostała kwiaty wraz z podziękowaniami i życzeniami zdrowia.

– Nie wyczerpaliśmy tematu – dnia byłoby za mało. Pozostało jeszcze wiele do zobaczenia, odkrycia i opowiedzenia. Widząc szczególne zainteresowanie przybyłych historią i dziedzictwem kulturowym naszego miasteczka wspólnie postanowiliśmy, aby ten spacer był początkiem cyklu takich poznawczych wycieczek – przynajmniej organizatorzy z PFDf. – Śledźcie nasze ogłoszenia na bieżąco, wkrótce terminy przyszłych spotkań i inicjatyw – dodają. ■

Zdjęcia: PFDf Michałowo





**BIURO RACHUNKOWE
OMEGA** Sp. z o.o.

Zakres usług:

- ✓ podatkowo-księgową obsługą podmiotów gospodarczych i osób fizycznych
- ✓ kadry, BHP, ZUS
- ✓ sprawozdawczość GUS
- ✓ opłaty środowiskowe

ul. Leśna 1
16-050 Michałowo
tel. 500 034 004
omegabiuro300@wp.pl

PRODUKCJA I SPRZEDAŻ:
MEBLI TAPICEROWANYCH • SYPIALNI • MATERACY
USŁUGI TAPICERSKIE



SKLEP MEBLOWY
ZABŁUDÓW, UL. RYNEK 10, TEL. 606 255 532

Razem i na scenie, i w życiu

Nie potrafią żyć bez siebie, bez teatru, bez Wierszalina, bez Supraśla



Gdy on gra Jezusa, ona – jego Wilgefortis. Gdy on jest Wyspiańskim, ona – Joas; on – Faustem, ona – Lilith . To Rafał Gąsowski i Katarzyna Wolak, aktorzy Teatru Wierszalina. – Piotr Tomaszuk zawsze intuicyjnie obsadzał nas w takich duetach – uśmiechają się. Więc teraz są razem nie tylko na scenie, ale i w życiu.

Uwielbiają to miasteczko, jego klimat, powietrze, ludzi. Chcą tu przyjeżdżać, pracować, spacerować, rozmawiać, wypoczywać. Supraśl jest dla nich ważny – tu się przecież poznali, tu się w sobie zakochali, tu jest Wierszalina.

KATARZYNA

– Co wybrać: sport czy teatr? Długo nie mogłam się zdecydować – przyznaje Katarzyna Wolak. Choć pochodzi z Górnego Śląska, z okolic Tychów, Pszczyny i Oświęcimia, liceum kończyła

w Krakowie. Liceum artystyczne. Bo wybrała teatr. Na szczęście!

Na początku nic nie było proste, łatwe. Po liceum wymarzyła sobie uczelnię teatralną również w Krakowie. – To zawsze była twierdza trudna do zdobycia – mówi. Próbowała kilka razy. Wreszcie zdecydowała się studiować muzykologię. Ale nie odpuściła. Już po roku postarała się o indywidualny tok studiów i pojechała do Warszawy – doskonalić warsztat teatralny. Warszawskie warsztaty przyniosły skutek – Katarzyna dostała się na studia teatralne. Do Białegostoku. – Rzuciłam

muzykologię. I rzuciłam się na głęboką wodę – uśmiecha się. Jednak okazało się wtedy, że z Białymstokiem, z Podlasiem Kasi wcale nie jest po drodze. Zmieniła uczelnię – zaczęła studiować w Akademii Sztuk Teatralnych we Wrocławiu. Zostawiła to Podlasie. Nie na długo jednak. Bo okazało się, że pani dziekan jej uczelni zna Piotra Tomaszuka, dyrektora Teatru Wierszalina w Supraślu. Ten poprosił ją o polecenie studentki, która mogłaby przyjechać do Supraśla na kilka miesięcy, na zastępstwo w sztuce „Dziady. Noc druga”.

– W głowie miałam myśl: nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki – przyznaje dziś. Ale wtedy – weszła. Przyjechała znów na to Podlasie, które wcześniej jakby jej trochę nie chciało.

Na początku na cztery miesiące. Została do teraz, to już trzy lata... I nie wybiera się już nigdzie. Przynajmniej na razie. – Nie dało się nie pokochać tej grupy, teatru, tego Supraśla. A co będzie dalej, zobaczymy... – uśmiecha się aktorka.

RAFAŁ

Rafał Gąsowski to Podlasianin z dziada pradziada. Pamięta Supraśl z dzieciństwa. To tu zabierał go na spacer tata – jako małego bajtla, który nie mógł nadążyć za długimi krokami dorosłego. Jednak jego rodzinne miasto to Białystok. – Tu się zakochałem w teatrze, tu stawiałem swoje pierwsze teatralne kroki pod okiem pani Tosi Sokołowskiej – opowiada. Później trafił do warszawskiej szkoły teatralnej. I wrócił na Podlasie. Znalazł pracę w radiu. A tam już była Olga Gordiejew, która... wcześniej pracowała w Supraślu, w Wierszalinie. To ona podpowiedziała Rafałowi, że Wierszalina poszukuje aktorów. Taki teatr! Z tyłoma już wtedy sukcesami, z taką już legendą! Rafał poszedł na rozmowę z dyrektorem Piotrem Tomaszukiem. – I od tego czasu jestem w Teatrze Wierszalina – mówi Rafał. Ile to już czasu? Nie musi liczyć: – Już 20 lat!

WIERSZALIN

Supraśl, Wierszalin, Piotr Tomaszuk... – te słowa, nazwy, nazwiska właściwie są nierozzerwalne. Piotr Tomaszuk



Na scenie: „Teatr, którego nie było” fot. Mateusz Kasprzak

to reżyser, czasem aktor, zawsze dyrektor działającego w miasteczku teatru. To legenda, człowiek-instytucja. – Tworzy jakiś rodzaj autorskiego teatru. Ale ten teatr, o dziwo, jest jednocześnie zespołem ludzi, którzy wzajemnie się inspirują – mówi Rafał.

A Kasia mu wtóruje: że nieczęsto zdarza się aż tak wspólna praca, aż taka przyjaźń. Lubią się, cenią, wzajemnie inspirują. Radzą sobie wzajemnie, pomagają, słuchają. Premiera tu wcale nie oznacza odpoczynku, bo nawet później można coś w spektaklu ulepszyć, poprawić. Albo po prostu zmienić, by było nieco inaczej. W Wierszalinie spektakl cały czas jest plastyczny, zawsze może być zmieniony, ulepszony.

– Wierszalin to teatr rodziny, przyjaciół, którzy świetnie się znają i którzy dokładnie wiedzą, w jakim kierunku chcą płynąć na tej łódce, na którą razem wsiedli. – Tu, w Supraślu, w Wierszalinie, można dotknąć sedna teatru, gdzie przeplatają się wszystkie sztuki: od literatury, poprzez plastykę, muzykę... To jest miejsce, które jest spełnieniem, to miejsce, które rzeczywiście jest sztuką, gdzie można dotknąć sztuki. Na miejscu mamy ludzi, którzy tworzą muzykę, Piotr Tomaszuk tworzy teksty – często pod konkretną osobę. Mamy ludzi, którzy zajmują się

scenografią. To praca specyficzna, ale bardzo oryginalna. To spełnienie moich marzeń – nie ukrywa Rafał.

Kasia przyznaje, że przeprowadzając się do Supraśla, o Wierszalinie wcale

nie wiedziała. Owszem, uczyła się o Wierszalinie na studiach. Prowadzący zajęcia opowiadał nawet o Rafale! No... ale to właściwie wszystko... – I postanowiłam, że przyjadę do Wierszalina i będę poznawała wszystko i wszystkich na miejscu, że pójdę na żywiol – wspomina Kasia. I tłumaczy: – Lubię nie wiedzieć, dowiadywać się wszystkiego na miejscu, z minuty na minutę poznawać ludzi, sprawdzać, co się dzieje.

ZAKOCHANIE

– Spojrzeliśmy sobie w oczy – Rafał doskonale pamięta, jak Kasia przyszła do teatru. Ona też pamięta Rafała. Faktycznie spotkali się w tym spojrzeniu – i dosłownie, i niedosłownie. Próbowali się poznawać. Powolutku... Długo też nie opowiadali o swoim związku kolegom z teatru. Chcieli być pewni. – Chcieliśmy stworzyć pewien rodzaj fundamentu, który jest tylko między nami – mówi Rafał. Udało się im – i się poznać, i zakochać, i utrzymać tę miłość w tajemnicy tak długo, jak chcieli.

Na początku roku Rafał opowiedział jednak trzem kolegom. Musiał uchylić rąbka tajemnicy. Bo jeden kolega dostał pierścionek (trzymał go w pianinie, żeby wyjąć w odpowiedniej

chwili), drugi kamerę (bo miał nagrać to wydarzenie), trzeci – bo po prostu kibicował. Rafał postanowił się oświadczyć. Zrobił to na scenie, po spektaklu. To była „Ofiara Wilgefortis”, wystawiana ponownie po latach. Tym razem tytułową postać zagrała Kasia. Rafał był Chrystusem – tak jak przed laty, gdy dopiero co dołączył do zespołu Wierszalina. – To piękny spektakl, symboliczny, z symbolicznymi zaślubinami Chrystusa i Wilgefortis – Rafał tłumaczy, dlaczego wybrał akurat ten moment. A Kasia zapewnia, że niczego się nie domyśliła. To widać na filmie, który nakręcił kolega z zespołu – była zupełnie zaskoczona. No ale zgodziła się – oczywiście.

– Publiczność biła brawo. Ja już trochę myślałam o tym, że za chwilę odpocznę za kulisami. A tu Rafał zaczyna opowiadać, jak 20 lat wcześniej trafił do Wierszalina. Przestraszyłam się, że chce odejść z teatru, że nic mi o tym nie powiedział. Potem pomyślałam: może ktoś ma urodziny? – opowiada Katarzyna.

Nie spodziewała się do ostatniej chwili. Dopiero gdy Rafał przed nią uklęknął... – Pamiętam mrowienie na całym ciele. Widownia nagle znikła, choć ludzie siedzieli przecież na wyciągnięcie ręki – wspomina.

A Rafał? – Zbudowaliśmy już ten fundament między nami. Uznałem więc, że możemy ten ważny moment przeżyć razem z publicznością.

(ciąg dalszy na stronie 30)



Na scenie: „Faust” fot. Żaneta Górską

Rzemiosło przyniosło jej miłość, pasję i pracę



Młodzi ludzie rzadko patrzą dziś w przeszłość. Jeszcze rzadziej w tym, co minione odnajdują pasję, a dzięki temu – miłość. Rzadko, ale nie nigdy, bo to poniekąd historia życia Natalii Węclik-Olszewskiej. Artystka, instruktorka – na co dzień pracuje w Centrum Produktu Lokalnego w Sokolu – która dzięki sztuce rzemiosła ludowego odnalazła miłość, pasję i pracę.

Pochodzi z Białegostoku, zawodowo pracuje w Michałowie, mieszka w gminie Gródek, gdzie wspólnie z mężem prowadzi pracownię ceramiczną BaoBab. Choć dziś Natalia Węclik-Olszewska jest mocno zakorzeniona tu, na Podlasiu, to miała też okazję poznać smak życia w innych miejscach Polski.

OD STUDIÓW SIĘ ZACZĘŁO

Jak to się stało, że młoda kobieta postanowiła spełniać się w czymś, o czym wielu dziś zapomina, uważa za przeżytek? Wszystko zaczęło się od zainteresowania kulturą i studiów etnograficznych. Gdy mieszkała w Krakowie, współpracowała ze stowarzyszeniem zajmującym się edukacją artystyczną, a dodatkowo tworzyła biżuterię.

– To wtedy tak naprawdę zrozumiałam, że w tym kierunku chciałabym pójść. Z jednej strony edukacja, wspólpraca z dziećmi i młodzieżą, a z drugiej strony rzemiosło, które wcześniej już mnie bardzo pociągało. Z Krakowa wróciła jednak do Białegostoku i – jak mówi – „znalazła się trochę na rozdrożu”.

– Wtedy usłyszałam o Uniwersytecie Ludowym Rzemiosła Artystycznego

z siedzibą w Beskidzie pod Sanokiem. To była szybka decyzja, z dnia na dzień już byłam w pociągu – wspomina Natalia Węclik-Olszewska.

Na Uniwersytecie Ludowym poznała całą przekrój rzemiosła. Studenci uczyli się m.in. tkactwa, wikliny, rzeźby w drewnie czy haftu koronki, ale to ceramika okazała się jej prawdziwą miłością. Nie jedyną... bo to w szkole poznała swojego męża. Choć Paweł również pochodzi z Podlasia, dokładnie z Krynek, spotkali się dopiero na drugim końcu Polski.

– Dziś mogę powiedzieć, że ta spontaniczna decyzja o wyjeździe do szkoły rzutowała na całe moje życie. Pojechałam się uczyć, a przywiozłam męża – śmieje się Natalia.

DZIELIĆ SIĘ WIEDZĄ I PASJĄ

Na swojej zawodowej drodze miała różne przystanki. Była pracownikiem w Domu Kultury w Czarnej Białostockiej, było prowadzenie warsztatów ceramicznych w Białymstoku, a gdy powstało Centrum Produktu Lokalnego w Sokolu – zaczęła pracę właśnie tam, jako instruktorka rzemiosła artystycznego.

– To miejsce, cała jego idea kumuluje wszystkie moje zainteresowania. Z jednej strony rzemiosło, z drugiej promowanie tego dziedzictwa kulturowego – przyznaje Natalia Węclik-Olszewska. – Świadomość własnej tradycji, korzeni regionu, z którego się pochodzi, to jest super wartościowa sprawa. Dlatego CPL w Sokolu robi coś naprawdę ważnego, przede wszystkim dla przyjeżdżających tam dzieci i młodzieży.

WŁASNA TWÓRCZOŚĆ WE WŁASNYM MIEJSCU

2011 rok – to wtedy Natalia Węclik-Olszewska zdecydowała się na stworzenie własnego miejsca, w którym będzie mogła spełnić się także twórczo.





Tak powstała pracownia BaoBab. Dziś to drugi dom Natalii i Pawła. Tam tworzą swoje autorskie projekty ceramiki artystycznej i użytkowej. Realizują się jako artyści, ale udaje im się połączyć tę pasję z biznesem. Bo wciąż jest mnóstwo osób, które doceniają przedmioty wytworzone dzięki pracy ludzkich rąk. Zdarzają się więc projekty powstające na szerszą skalę, w dużej ilości. Aktualnie to na przykład mydelniczki dla białostockiej Mydlarni 4 Szpaki. Choć powstały ich już setki, to nadal trudno znaleźć dwa dokładnie takie same przedmioty. Na tym właśnie polega magia rękodzieła.

– Technik ceramicznych jest bardzo

wiele, my się wyspecjalizowaliśmy głównie w technikach ręcznych, czyli tworzymy za pomocą własnych rąk, wałka i innych prostych narzędzi. Proces nie jest mocno skomplikowany. Mamy: wałkowanie gliny, wycinanie, drapowanie, konstruowanie, wypalanie, ozdabianie oraz szkliwienie i ponowne wypalanie – wylicza Natalia Węclik-Olszewska. – W przypadku produkcji zwiększonej ilości musieliśmy zrezygnować z płatownia, czyli sklejanego poszczególnych płatów gliny w konkretny kształt. Tu poszliśmy w inną technikę – masę lejną. Kiedy chcemy uzyskać produkt, który będzie w miarę identyczny, to mamy takie formy, do których wlewa się glinę właśnie w płynie, ona tam zastyga, co daje nam taki sam kształt. Wszystko to, co kupujemy w sklepach: kubki, talerze, powstają właśnie z formy i masy lejnej – wyjaśnia.

Wyjątkowe przedmioty, które powstają w pracowni BaoBab, mogą znaleźć się na półce każdego. Natalia i Paweł realizują również specjalne zamówienia. Warto śledzić ich profil na Facebooku, gdzie można też zamówić takie małe dzieła sztuki. W sezonie wiosenno-letnim często pojawiają się ze swoimi wyrobami na lokalnych jarmarkach.



Zdjęcia: Agata Sakowicz



Zabłudów kamieniem stoi

Oprócz słynnych, zabłudowskich lodów gmina jest znana z kamieniarzy. Spod ich ręki wyszła ogromna liczba pomników i mnóstwo kamiennych elementów do budownictwa. Dwóch zabłudowskich kamieniarzy podzieliło się z nami wspomnieniami. Inni nie byli zainteresowani.



Aleksander Polikarp

POLIKARPOW PIERWSZY

– W 1805 roku zaczęto budować kościoły w Zabłudowie. Do tych prac zatrudniono dwóch braci kamieniarzy z Rosji: Teodora i Andrzeja Polikarpowa. Po trzech latach kościoły były gotowe, więc jeden z kamieniarzy – Teodor powrócił w swoje rodzinne strony. Drugi z nich – Andrzej, poznał tu piękną kobietę, z którą się ożenił i osiadł w Zabłudowie. Miał trzech synów, z których dwaj przejęli zawód ojca. Robili pomniki z kamieni narzutowych i koła młyńskie. I tak to rozwinęło się kamieniarstwo w naszym mieście – opowiada Aleksander Polikarp, mieszkaniec Zabłudowa, który jest dalekim potomkiem jednego z pierwszych kamieniarzy.

– Mój dziadek Andrzej Polikarp zajmował się kamieniarstwem. Wykonał m.in. koło młyńskie na rzece Mielecynie (obecnie Rudni) w nieistniejącym już zabłudowskim młynie, który spalili Niemcy podczas okupacji. Dziadek przekazał swój fach mojemu ojcu – Ignacemu, a on nauczył tego zawodu mnie.

Firmę przejąłem w 1955 roku. Robiło się wtedy pomniki m.in. z kamieni z rozbiórki cmentarzy ponemieckich – wspomina Aleksander Polikarp.

Ignacy Polikarp przed II wojną światową kuł proste i „sękate” pomniki z kamieni narzutowych. Po wojnie kamień odszedł na bok i zaczęto je wykonywać z lastryko (jest to beton utworzony z mieszaniny wody, cementu i gysu stosowany na wylewki posadzek, schodów oraz do produkcji nagrobków). Trwało to kilkadziesiąt lat. Pomników z kamienia wykonywało się wtedy niewiele. Praca przy nich była bardzo żmudna i długotrwała. Ignacy Polikarp wspomina, że jeden pomnik kuł przez całą zimę. Jeden z nich trafił podczas okupacji na cmentarz niemiecki w Michałowie.

– Przed drugą wojną światową mieszkał w Zabłudowie przy ul. Grodzieńskiej, obecnie Chodkiewicza, kamieniarz o nazwisku Leończuk. Najprawdopodobniej on również był uczniem jednego z potomków pierwszych kamieniarzy – dodaje Aleksander Polikarp.

PONAD 300 POMNIKÓW

Od kwietnia do listopada wykonywało się z 300-350 pomników lastrykowych. Zimą podczas mrozów nie było warunków do tej pracy. – Całe szczęście, że miałem ogrzewane pomieszczenie, to można było pracować. Zatrudniałem z 4-5 robotników. Niestety, nie udało mi się rozkręcić firmy, ponieważ do moich zabudowań nie można było doprowadzić prądu z odpowiednio dużym napięciem. A praca z kamieniem wymaga wyższego napięcia – wyjaśnia Aleksander Polikarp. Pozostała praca w lastryko oraz szlifowanie i polerowanie kamieni. Już w 1964 roku Polikarp zdobył tytuł mistrza kamieniarstwa.

– Jeśli miało się dobre materiały, to niektóre lastrykowe pomniki mają po 50 czy 60 lat i jeszcze dobrze się trzymają. Wystarczy je przeszlifować i wyglądają jak nowe – uważa znany kamieniarz z Zabłudowa.

Aleksander Polikarp zwrócił uwagę, że schody do zabłudowskiego kościoła i cerkwi są jednakowe. Musiał to wykonać ten sam człowiek lub jego następcę, który był jego uczniem. Podobna sytuacja była przy remoncie ścian. Po zbiściu tynków okazało się, że takie same naroża ciosane z kamienia znajdują się w obu świątyniach.



Aleksander Polikarp przepracował w branży pomnikarskiej 64 lata. Firmę po nim przejął jego wnuk Marek. Trzy lata pracował w firmie Marka Swatkowskiego, gdzie nauczył się pracy w kamieniu. Od ubiegłego roku prowadzi ją sam. Kształcił się i zdobył tytuł mistrza konserwatora pomników zabytkowych.

UCZEŃ PRZERÓSŁ MISTRZA

Marek Swatkowski to kolejny mieszkaniec Zabłudowa, który pracuje w kamieniu. Fachu nauczył się u Aleksandra Polikarpa. Jego firma – MSG Granit – to obecnie jedna z największych firm kamieniarskich w województwie podlaskim. Współtwórcielką firmy jest córka Magdalena. W firmie pracuje również syn Dawid.

MSG Granit obecnie zajmuje dwa hektary ziemi, na której wybudowano hale produkcyjne, z nowoczesnym parkiem maszynowym. Znajdziemy tutaj przede wszystkim granit, marmur, trawertyn, onyx i piaskowiec w ogromnych blokach lub płytach. Bloki granitowe ważą przeważnie po 10-12 ton. Tnie się je tutaj na słaby (płyty) i sprzedaje się innym odbiorcom.

Od kilkunastu lat firma wykonuje z tych kamieni tzw. elementy wykończenia wnętrz, czyli posadzki, blaty, parapety, schody, kominki czy inne rzeczy zamawiane przez klientów. Firma zajmuje się także wykonywaniem

kamiennych, zewnętrznych elewacji budynków.

– Na początku naszą główną działalnością były nagrobki. W tej chwili jest pół na pół. Połowa to elementy do budownictwa, a połowa to w dalszym ciągu pomniki – mówi Marek Swatkowski.

POCZĄTKI FIRMY

Firma powstała w 1986 roku. Pierwszą siedzibą był dom rodzinny Marka Swatkowskiego w Zabłudowie. To był mały zakład, w którym robiono lastryko. – Z biegiem czasu zacząłem myśleć o kamieniach. Z technologią i maszynami zapoznałem się w Niemczech. Spodobało mi się to – mówi założyciel MSG Granit. Marek Swatkowski na początku sam zrobił proste maszyny. W 1995 roku kamień stał się bardziej dostępny i modny. Z czasem było więcej zleceń i więcej pieniędzy. Zainwestował je w trzymetrową piłę. Kosztowała ogromne pieniądze.

– Zaryzykowałem, no i się udało. Po jednym sezonie pracy na tej maszynie stać mnie było na kupno dwóch następnych – mówi Marek Swatkowski. Był jednym z pierwszych, którzy posiadali takie piły.

Dzisiaj wszystkie maszyny pracujące w firmie pochodzą z Włoch. Przy ich wykorzystaniu udało się firmie zdobyć wiele zamówień i wygrać przetargów.

– Z większych inwestycji możemy się

pochwalić wykonaniem blatów granitowych w Hotelu Hilton w Warszawie czy posadzek w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. Ułożyliśmy kilka tysięcy metrów kwadratowych posadzki w kościele św. Jadwigi w Białymstoku, wykonaliśmy cały wystrój kościoła św. Rodziny w Białymstoku – mówi Marek Swatkowski. – Współpracujemy z Instytutem Pamięci Narodowej przy rekonstrukcji nagrobków żołnierzy, którzy zginęli nad Bzurą.

REKONSTRUKCJA ZABYTKÓW

W 2009 roku MSG Granit dostała wsparcie finansowe ze środków unijnych na zakup najnowocześniejszych na świecie maszyn do obróbki kamienia. Urządzenia te są sterowane z jednego pulpitu, czyli człowiek zarządza kilkoma maszynami naraz. Po ich zamontowaniu firma jest w stanie rekonstruować stare obiekty będące pod ochroną konserwatora zabytków.

– Dzięki pieniądзом unijnym możemy wykonać elementy do 2 cm grubości, dekorowane w płaszczyźnie, wklęsłe oraz rzeźbione – informuje Marek Swatkowski.

To nie wszyscy kamieniarze z gminy Zabłudów. Niestety, niektórzy nie byli zainteresowani rozmową z nami lub po prostu nie mieli czasu, aby zaistnieć w tym tekście. A szkoda. ■

Marek Swatkowski przy swoich słabach



Ave Maria pani Jasi

Na ilu supraskich ślubach była – dziś już zliczyć nie potrafi. Gdy tylko ktoś w Supraślu chciał przyrzec miłość przed Bogiem: puk-puk, do pani Jasi. I prosił: Zaśpiewa pani? Nie odmówiła nigdy. Jej Ave Maria rozbrzmiewało w kościele przez lata.



Janina Włodarczyk to supraślanka z urodzenia. Drobniutka, z pięknym, choć skromnym uśmiechem. Ciepła, sympatyczna. Ale mówi tak cichutko, że czasem trzeba aż się nad nią pochylać, by nie uronić nic z jej opowieści. Nie chce się wierzyć, że to właśnie ona jest tą słynną panią Jasią, która przez lata wyśpiewywała nowożeńcom Ave Maria. Nie chce się wierzyć... aż do momentu, gdy pani Jasia wstanie, wyprostuje się, rozłoży karteczkę (żeby się słowa nie pomyliły) i... jak nie zaśpiewa! Słowa „Ave Maria, z Tobą Pan. Wśród niewiast Tyś błogostawiona...” płyną z taką mocą!

– Już nie śpiewam w kościele, od kilku lat – mówi pani Jasia. Wymyśliła sobie, że już ma na to za dużo lat. – 1 stycznia skończę 90 – zdradza.

Śpiewać w chórze kościelnym zaczęła, gdy była jeszcze nastolatką. Lubiła to, wkładała w to całe serce. I pewnie to serce – oprócz pięknego głosu – dostyszał pewnego dnia organista, który gościnnie akompaniował w supraskim kościele. Spośród wielu głosów śpiewających razem chórzystów wyłowił właśnie głos młodej Jasi. – Chcesz, nauczę cię śpiewać Ave Maria – zaproponował. Pewnie, że chciała. Taka piękna pieśń.

I w dodatku będzie umiała ją zaśpiewać profesjonalnie.

– Ave Maryja to jedna z najstarszych i najpiękniejszych pieśni kościelnych na świecie, jedna z najważniejszych modlitw do Maryi. Znana jest na całym świecie. Nie mogłabym nie skorzystać z okazji, by się jej nauczyć – mówi. I wspomina: – Gdy po próbach z moim nauczycielem wystąpiłam pierwszy raz przed publicznością, złapał mnie za rękę. Wiedziałam, co to znaczy: jest dobrze, podoba mu się, jak śpiewam – wspomina.

Było lepiej niż dobrze. Jej Ave Maria wyciskało łzy z oczu wielu pokoleniom nowożeńców i ich gościom. To już była tradycja w Supraślu – kto tylko planował ślub, szedł do domku pani Jasi. – Zaśpiewa pani dla nas? – prosił. Zgadzała się. Bo jak tu ludziom odmówić. A zresztą – sama tak bardzo lubiła to śpiewanie.

Bywało, że śpiewała nawet co tydzień, tak się ludziom podobało. – Zaczęli mówić na mnie „Kieपुरa”. A mi się to bardzo podobało, tak się przecież nazywał ten słynny śpiewak. Nawet jeszcze dziś ludzie ze starszego pokolenia będą wiedzieli, że to o mnie chodzi, jak ktoś w Supraślu zapyta o „Kieपुरę” – uśmiecha się.

Przestała śpiewać kilka lat temu. Tak wyszło, po prostu. Nie ma już chóru w supraskim kościele, pani Jasia też już nie śpiewa na ślubach... Czyta książki, słucha radia, spaceruje po miasteczku. Ale gdy ktoś ładnie poprosi... To pewnie, że zaśpiewa! ■



MISTRZOWIE BRYDZA SPORTOWEGO. W Michałowie odbyły się Mistrzostwa Województwa Podlaskiego Par na IMPY w brydżu. Udział w nich wzięło 21 par. Zwycięzcami zostali Ireneusz Turyk i Paweł Czeszel. Drugie miejsce zajęła para Bartosz Bejenka i Krzysztof Krajewski, a trzecie Adam Wszebrowski i Stanisław Gawryszczak. Szóste miejsce zajęli grający w parze z Tomaszem Zaleskim – Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.

OSP Gródek: wymarzony samochód coraz bliżej

Od maja zebrali ponad połowę kwoty koniecznej do kupienia nowego ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Strażacy ochotnicy z Gródka wierzą, że uda się zgromadzić cały potrzebny wkład własny. Zostało niewiele, więc wierzą w pomoc ludzi dobrej woli.

OSP Gródek otrzymał 550 tys. złotych dotacji z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego oraz środki z firm ubezpieczeniowych. W budżecie gminy Gródek nie było jednak pieniędzy na wkład własny. Druhowie musieli sami zdobyć potrzebną kwotę.

W pierwszej kolejności zrezygnowali z pobierania ekwiwalentu. 12 maja 2020 roku rozpoczęto akcję zbiórki złomu, z której dochód zostanie przeznaczony na wkład własny. Do 10 września zebrali ponad 100 ton złomu. Na facebookowym fanpage'u OSP pojawiły się licytacje przedmiotów i usług ofiarowanych przez mieszkańców i lokalnych przedsiębiorców. Druhowie zorganizowali dwa kiermasze przy okazji lokalnych imprez plenerowych. – Łącznie do 10 września zbierano ponad 160 tys. złotych – informuje Michał Cywoniuk, prezes OSP Gródek.

Teraz, kiedy zakup samochodu staje

się coraz bardziej realny, druhowie piszą do wszystkich, którzy wspierali ich i mogą jeszcze pomóc:

„Drodzy sympatycy OSP w Gródku.



Samochód GCBA 6x6 OSP Dębe Wielkie /fot. Karol Świstak/

M.in. dzięki Wam udało nam się zebrać już około 1 mln 12 tys. złotych potrzebnych na zakup nowego ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Na chwilę obecną jesteśmy po rozstrzygnięciu przetargu i podpisaniu umowy z wykonawcą.”

Przetarg był na przetomie czerwca

i lipca. Pojazd GCBA 6x6 z 6-osobową kabiną dostarczy firma Wawraszek z Bielska-Białej, która zaoferowała wykonanie go na podwoziu Scania do grudnia tego roku. Koszt pojazdu to 1 199 250 zł.

„Jeżeli do listopada nie zbieramy potrzebnej kwoty, wówczas będziemy zmuszeni jako jednostka OSP do zaciągnięcia kredytu w banku – piszą strażacy. Przez kolejne 2-3 lata będziemy musieli zmagać się ze spłatą tego kredytu. Na chwilę obecną wszystkie nasze zbiórki złomu, środków pieniężnych wpłat na konto nadal są prowadzone i utrzymywane. Ciągłe można do nas dzwonić w sprawie złomu, chętnie odbierzemy go od Was.”

Strażacy przygotowują już miejsce na nowy samochód. Zrobili remont kanał oraz posadzki w garażu, gdzie

ma stanąć auto.

– Gdy zaczynaliśmy naszą całą akcję, 12 maja brakowało nam ponad 400 tys. złotych. W tej chwili to już mniej niż 200 tys. zł. Dziękujemy za dotychczasowe wsparcie. Razem damy radę – mówi Michał Cywoniuk, prezes OSP Gródek. ■

**PRACOWNIA
ARCHITEKTURY
I GRAFIKI**

projekty budowlane do pozwolenia na budowę
inwentaryzacje stanu istniejącego
rozbudowy, przebudowy, nadbudowy
budynki gospodarcze, garaże, wiaty,
budynki mieszkalne, usługowe
zgłoszenia, doradztwo, pomoc w formalnościach

16-050 Michałowo, Plac 11 listopada 15 tel. 504 99 25 18
ZAPRASZAMY CODZIENNIE 8.00 - 16.00 ; SOBÓTY 9.00 - 12.00
www.pracowniaarchitektury.com

bia 24

Sprzedasz – kupisz – odstąpisz

**BEZPŁATNE
OGŁOSZENIA DROBNE**

w Kurierze Sąsiedzkim Bia24

Napisz tekst do 120 znaków
i wyślij mailem: ks-teksty@bia24.pl
sms lub zadzwoń: 795-070-250

Zadbaj o urodę

Zabiegi na twarz i ciało można dobrać do wieku



Polki od zawsze dbają o urodę. Ale teraz robią to w coraz bardziej przemyślany sposób. Kremy i inne kosmetyki dostosowujemy nie tylko do wieku, ale też do pory roku. Coraz częściej też decydujemy się poprosić o pomoc specjalistów – czyli zarówno kosmetyczki czy kosmetologów, jak i lekarzy medycyny estetycznej. Proszę odpowiedzieć, na jakie zabiegi warto zdecydować się jesienią?

Lek. med. Michał Okuniewski, specjalista medycyny ratunkowej, lekarz medycyny estetycznej, współpracujący z Kliniką Piękna „Afrodyta” w Białymstoku:

– Jesień sprzyja temu, abyśmy mogli robić zabiegi laserowe. To zarówno epilacje laserowe, jak i różnego rodzaju bezbolesne resurfacingi twarzy przy użyciu lasera CO₂ oraz wielu innych laserów. Resurfacing to ciekawa alternatywa dla botoksu czy liftingu.

To zabiegi nie tylko odmładzające skórę, ale również poprawiające jej napięcie.

Czy każda kobieta – niezależnie, w jakim jest wieku, może się zdecydować na takie zabiegi?

– Te zabiegi są skierowane tak naprawdę do każdego z nas, ponieważ im szybciej zaczniemy dbać o swoją skórę, swoją cerę, a przede wszystkim o to, by spowolnić proces starzenia – tym dłużej będziemy mieć efekty, i tym dłużej będziemy się cieszyć zdrową, piękną skórą.

Ale jeszcze do niedawna przestrzegano, by stosowania zabiegów estetycznych nie zaczynać zbyt wcześnie...

– Jest takie bardzo fajne pytanie: jak dobrze wyglądać po czterdziestce?

I jaka jest odpowiedź?

– Dbanie o skórę najlepiej zacząć po dwudziestce. Zachęcam bardzo gorąco moje pacjentki do tego, by w miarę jak najwcześniej zaczęły stosować zabiegi pielęgnacyjne i odżywcze, czyli różnego rodzaju mezoterapie na twarz, które tę twarz będą odżywiać i przygotowywać, przebudowywać i pozwolą zachować jak najdłużej jędrność skóry. Oczywiście wraz z wiekiem będzie można dodawać kolejne zabiegi.

To zabiegi tylko dla kobiet?

– Oczywiście, że nie. Mężczyźni coraz chętniej korzystają z naszych zabiegów. Coraz więcej mężczyzn przekonuje się, że to powierzenie dbania o urodę specjalistom, nie jest to jakiś wymysł małżonki czy partnerki, ale że to rzeczywiście jest zabieg, który służy poprawie jego wyglądu.

Na co najchętniej decydują się Pana pacjenci?

– Najbardziej uniwersalnymi, a co za tym idzie – popularnymi i dostępnymi – zabiegami są zabiegi związane z toksyną botulinową, czyli niwelacja różnego rodzaju zmarszczek, ale również zastosowania strictly medyczne, czyli na przykład leczenie bruxizmu. Ale toksynę botulinową możemy wykorzystywać również w leczeniu nadpotliwości pach, rąk i stóp.

Dodatkowo zabiegiem, który sprawdza się przez cały rok, jest zastosowanie różnego rodzaju wypełniaczy, czyli uzupełniamy wszelkie niedobory tkanek, które pojawiają się wraz z procesem starzenia. Robimy wolumetrię twarzy. Możemy poprawić rysy twarzy, możemy odżywić naszą twarz. Naprawdę są to zabiegi przeznaczone dla każdego z nas i o każdej porze roku. I tak naprawdę: im szybciej zaczniemy, tym dłużej będziemy cieszyć się młodszym wyglądem.



Zapraszamy do
Salonu Urody & Day Spa Afrodyta!
Białystok
ul. Waryńskiego 3/5 lok. 6
tel. 570 205 686
www.afrodyta.bialystok.pl

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA:

- redukcja zmarszczek za pomocą toksyny botulinowej (botoks)
- wolumetria twarzy, ubytków – wypełnianie blizn i zmarszczek
- regeneracja skóry osoczem bogatopłytkowym „Wampirzy Lifting”
- modelowanie ust

MEDYCYNĄ LECZNICZĄ:

- kolagenowa terapia leczenia bólu kręgosłupa
- regeneracja stawów kolanowych komórkami macierzystymi
- leczenie nadpotliwości i bruxizmu
- dożylna wlewy witaminowe

GINEKOLOGIA ESTETYCZNA:

- rewitalizacja i modelowanie okolic intymnych – zabiegi dla Pań i Panów

KOSMETOLOGIA:

PROMOCJA na zabieg z BOTOKSEM do -20% RABATU!

Szóste EKO FORUM w Supraślu

Dyskusja o kierunkach rozwoju gospodarki przy zastosowaniu ekologicznych rozwiązań to główny cel Międzynarodowego Kongresu EKO FORUM. Po raz szósty samorządowcy, inwestorzy, wykonawcy oraz producenci technologii ekologicznych spotkali się w Supraślu.



Tegoroczna edycja Eko Forum odbywała się jednocześnie w dwóch miejscach: w amfiteatrze w Supraślu, gdzie można było obejrzeć m.in. pojazdy elektryczne prezentowane na wystawie Smart City – samochody elektryczne, hybrydowe, stacje do ładowania pojazdów oraz wiele urządzeń zasilanych energią solarną;

dzień później w supraskim Domu Ludowym międzynarodowa konferencja poświęcona trzem zagadnieniom – efektywność energetyczna zasobów wodnych, smart city oraz elektromobilność.

– Ideą tego spotkania jest promowanie prośrodowiskowej tematyki oraz innowacji w zakresie wykorzystywania odnawialnych źródeł energii w codziennym życiu – powiedział Krzysztof Jan Stawnicki, prezes Zarządu Fundacji Ośrodek Wspierania Ekologii, współorganizator EKO FORUM.

Ze względu na ekologiczny charakter konferencji, korzystając z obecności

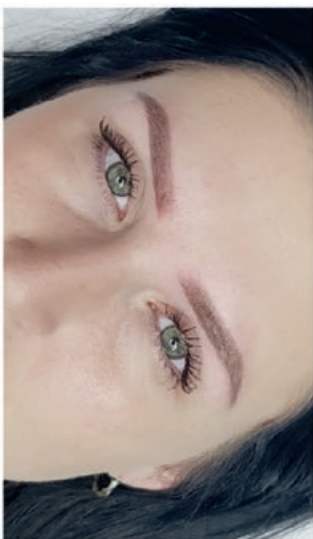
przedstawicieli władz rządowych i lokalnych, podpisano listy intencyjne w sprawie budowy zbiornika retencyjnego w Supraślu. Mowa o XVI-wiecznym Supraskim Systemie Wodnym. Głównym celem tej inicjatywy jest podniesienie bezpieczeństwa w obszarze ochrony przeciwpowodziowej, zapobieganie skutkom suszy, retencjonowanie wód oraz wszechstronny rozwój wspólnoty samorządowej.

– Hasło, które chcemy popularyzować, brzmi: „W każdej gminie zbiornik retencyjny”. Liczymy, że będzie to kwestia najbliższych lat, bo wszyscy potrzebujemy wody – stwierdził minister Marek Gróbarczyk, minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej. – Ta inwestycja z pewnością przysłuży się Supraślowi, pobudzi też jego dalszy rozwój turystyczny. Z pewnością będzie to dla Polaków duża zachęta do odwiedzin tego miejsca. ■

Zdjęcie: Urząd Miejski w Supraślu

Najbardziej naturalny i idealny makijaż permanentny

w województwie podlaskim wykona Państwu
Kosmetolog Linergistka Natalia Szymańska.



Zapraszamy do **Białegostoku** oraz **Michałowa**.
Zapisy oraz szczegółowe informacje
pod numerem telefonu **662 065 781**.



SALON URODY
kosmetolog Natalia Szymańska
Górna 2, 16-050 Michałowo
662 065 781

Supraski Maraton Leśny: sport, zdrowie i widoki

Pierwszy wrześniowy weekend w Supraślu minął pod znakiem sportowych emocji. To była już trzecia edycja Supraskiego Maratonu Leśnego i trzy dystanse do wyboru: główny maraton, półmaraton i 10 km.

W tym roku do biegu zapisało się 280 zawodników z całej Polski. Pierwszy maratończyk ukończył zawody z wynikiem 3:06, a pierwsza kobieta 3:48.

Nie jest to bieg prosty, bo niezwykle urokliwa trasa kluczy po zróżnicowanym terenie Puszczy Knyszyńskiej. Supraski Maraton przyciąga nie tylko pod względem sportowym. Jak mówią sami organizatorzy: Magdalena i Marcin Matejczukowie, bieg jest doskonałym przyczynkiem do spotkania.

– Ostatni czas pokazał nam, jak

ważne są relacje, możliwość kontaktu – przekonują.

Maraton w Supraślu jest piknikiem biegowym. Start rozpoczyna się w otoczeniu perły supraskiej architektury Pałacu Buchholtzów, a bieg zawodnicy kończą tuż za nim, w ogrodach pałacu.

Założeniem organizatorów jest promocja regionu oraz zdrowego stylu życia i odżywiania. Bufet na biegu oparty jest na kuchni wegańskiej, a organizatorzy współpracują z regionalnymi producentami i firmami.

– Supraśl to miejsce, które warto promować, jest nietuzinkowe i z klimatem, a do tego bajecznie położone – mówią organizatorzy. Uczestnicy biegu często wspominają o specyficznym, domowym klimacie, który jest nie do podrobienia.

Supraski Maraton Leśny to jedna z dwóch imprez cyklicznych, jakie organizuje Fundacja Tworzywa. Już w lutym Supraśl ponownie zamieni się w miasteczko biegowe, gdy na starcie VI edycji Ultra Śledzia Puszczy Knyszyńskiej pojawią się zawodnicy na 80 i 160 km. Duża dawka hormonów szczęścia i pozytywnej energii, tym karmił się Supraśl dzięki sportowym emocjom Supraskiego Maratonu Leśnego. ■

Zdjęcia: Fotograf w Biegu oraz Safarewicz.pl





Uczniowski Klub Żeglarski Michałowo zakończył sezon

Wrzesień żeglarskich zmagania



Zalew Siemianówka to raj dla fanów sportów wodnych. Także dla tych młodych, którzy swoją pasję dopiero odkrywają, a umiejętności – doskonałą. Mowa o podopiecznych Uczniowskiego Klubu Żeglarskiego Michałowo.

Wrzesień nad Zalewem Siemianówka był dla żeglarzy łaskawy. Pogoda zazwyczaj dopisywała, co pozwoliło na organizację kilku żeglarskich wydarzeń o wymiarze wojewódzkim, a także hucznego zakończenia sezonu Uczniowskiego Klubu Żeglarskiego Michałowo.

UDANY DEBIUT MŁODZIEŻY

5 września odbyły się Mistrzostwa Województwa Podlaskiego skierowane do dzieci i młodzieży. Wystartowali zawodnicy z Białegostoku, Augustowa, Olecka i oczywiście Michałowa.

– W tym roku było nas naprawdę

dużo i konkurencja tym samym spora. W imprezie wystartował odmłodzony skład naszych żeglarzy, dla których w większości była to pierwsza poważna impreza regatowa w swoich klasach. Mieliśmy oczywiście swoje oczekiwania, ale wiedzieliśmy, że stres związany z regatami może trochę namieszać – przyznaje Lech Czerniecki z Uczniowskiego Klubu Żeglarskiego Michałowo.

Mimo że dla wielu zawodników był to debiut, klub może się pochwalić dobrymi wynikami. W każdej kategorii na podium stanął bowiem podopieczny UKŻ Michałowo.

– Naprawdę jesteśmy z was bardzo zadowoleni i z optymizmem patrzymy

na kolejny sezon. Bardzo wam dziękujemy za pracę, jaką włożyliście na treningach i zgrupowaniach – zwrócili się do młodych żeglarzy trenerzy UKŻ Michałowo.

NAJLEPSI W FINALE NA SIEMIANÓWCE

Po zmaganiach dzieci i młodzieży przyszedł też czas na rywalizację dorosłych w ramach corocznego Finału Podlaskiej Ligi Żeglarskiej. Nad Zalew Siemianówka przyjechało 40 żeglarzy z Augustowa, Sokółki, Suwałk, Olecka, Białegostoku i Michałowa. Finał Ligi ze względu na sposób punktowania to impreza, która może zupełnie zmienić układ tabeli Ligi i dlatego też spotykają się w Michałowie najlepsi żeglarze klasy Omega z województwa podlaskiego.

na Siemianówce

Pogoda dopisała doskonale, co pozwoliło rozegrać dziewięć zaplanowanych wyścigów w bardzo dobrych warunkach wiatrowych, a walka do ostatniego wyścigu była bardzo wyrównana. Było wszystko, czego można wymagać od sportu żeglarskiego: wiatr, dwa dni słońca, rewelacyjni zawodnicy i emocje do samego końca. Były też wywrotki i walka o każdy metr. Załoga z Michałowa ze sternikiem Jakubem Jarockim i załogą: Maciejem Drozdowskim i Wiktoria Gobic, zajęła czwarte miejsce. Wieczorem odbyło się tradycyjnie ognisko z gitarą w wyjątkowej żeglarskiej atmosferze.

Regaty stały się dodatkowo okazją do wsparcia rehabilitacji Karoliny

– żeglarki z Sokółki. Całość wpisowego do regat przekazano na ten cel, a ponadto sternicy, którzy stanęli na podium, dotożyli cegiełki od siebie.

REGATOWE ZAKOŃCZENIE SEZONU

19 września Zalew Siemianówka ponownie stał się areną rywalizacji młodych żeglarzy. Tym razem odbyły się Regaty Zakończenia Sezonu, będące podsumowaniem letniego okresu żeglarskiej rywalizacji, który – jak przyznają trenerzy, był zdecydowanie inny niż zazwyczaj.

– Ze względu na panującą pandemię w tym roku odpuściliśmy sobie zupełnie starty na innych polskich akwenach,

żeby unikać kontaktu z zawodnikami z innych regionów. Skupiliśmy się przede wszystkim na intensywnych treningach i zgrupowaniach. Jesteśmy jednak mocno zmotywowani i jeśli sytuacja się poprawi, to przyszły rok na pewno będzie intensywny – mówi Lech Czerniecki z UKŻ i zaznacza, że choć w tym roku to już koniec rywalizacji na Siemianówce, to młodzi żeglarze, jak co roku, będą trenować, dopóki akwenu nie skuje lód.

Wszystkim żeglarzom z gminy Michałowo gratulujemy tegorocznych startów i życzymy sukcesów w przyszłym sezonie. ■

Zdjęcia: Uczniowski Klub Żeglarski Michałowo



Razem i na scenie, i w życiu (c.d.)

MIŁOŚĆ

– Co mnie urzekło w Rafale? Ta dojrzałość. Od początku widziałam, jak bardzo jest odpowiedzialny – mówi Katarzyna. – Podoba mi się też sposób, w jaki podchodzi do naszego zawodu. Myślałam sobie czasami, jakby to było budować sobie przyszłość z takim człowiekiem. I widziałam, jaki ma zdrowy dystans do pracy, do życia, a jednocześnie jest tak odpowiedzialny, pieczołowity w tym, co robi.

Nie kryje, że Rafał ją inspiruje, że wciąż się od niego uczy – zawodowo. Są kumplami, dużo rozmawiają, imponują sobie nawzajem. Nie czują różnicy wieku, jaka ich dzieli.

– O! Byłabym zapomniata! Rafał ma szósty zmysł... Doskonale gotuje – uśmiecha się Kasia.

A Rafał? Tak naprawdę nic nie musi mówić. Na Kasię patrzy w taki sposób, że trudno się nie zorientować, jak bardzo jest zakochany. – Kasia jest spełnieniem moich marzeń: uroda, inteligencja, poczucie humoru,

zaangażowanie w pracę, empatia, wrażliwość – wymienia. – Nietrudno mi spojrzeć na świat jej oczyma.

SUPRAŚL

To dla Rafała Kasia wyprowadziła się z Supraśla – mimo że tak bardzo podoba się jej to miasteczko. Teraz mieszkają w Białymstoku. Ale i tak niemal codziennie przyjeżdżają do Wierszalina. Pewnie, bywa tak, że całymi dniami nie wychodzą z teatru.

Ale gdy tylko mogą – spacerują! – Rafał nawet zwrócił mi uwagę, że o Supraślu opowiadam jak o jakiejś baśni – śmieje się Kasia. I przyznaje, że dla niej to miasteczko ma tyle uroku, że właściwie to tą baśnią... jest. A jej narzeczony – porównuje je do Prawieku z powieści Olgi Tokarczuk. Coś w tym jest, bo przecież kilka adaptacji książek noblistki w Wierszalinie już było, pewnie nie bez powodu.

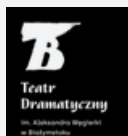
– Przecież Supraśl to jest też – jak Prawiek – małe miasteczko, które w godzinę można przejść z zachodu



na wschód, ze wschodu na zachód. Warto tu pobyc, tak po prostu, niczego nie szukając – mówi Rafał.

– Ja Supraśl zawsze będę widziała w różowych okularach – zapewnia Kasia. I wymienia to, co jej się tu tak bardzo podoba: – Uwielbiam architekturę Supraśla, jego historię, uliczki, domy tkaczy, bulwary. Cały czas mnie tu ciągnie. ■

Autorką zdjęć jest Ewelina Lewkowicz-Żmojda



REPERTUAR PAŹDZIERNIK I LISTOPAD 2020

PAŹDZIERNIK 2020

- 16 PT 19:00 Kogut w rosole / Scena Duża
- 17 SOB 16:00 Kogut w rosole / Scena Duża
20:00 Treny / Scena Kameralna
- 18 ND 16:00 Kogut w rosole / Scena Duża
20:00 Treny / Scena Kameralna
- 22 CZW 19:00 Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża
- 23 PT 19:00 Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża
- 24 SOB 16:00 Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża
20:00 Leon i Matylda / Scena Kameralna
- 25 ND 16:00 Pensjonat Pana Bielańskiego / Scena Duża
20:00 Leon i Matylda / Scena Kameralna
- 30 PT 19:00 Kogut w rosole / Scena Duża
- 31 SOB 16:00 Kogut w rosole / Scena Duża
20:00 Treny / Scena Kameralna

LISTOPAD 2020

- 7 SOB 20:00 Sopoćko / PREMIERA / Scena Duża
- 8 ND 17:00 Sopoćko / Scena Duża
20:00 Treny / Scena Kameralna
- 10 WT Wolne Dziecko / Scena Duża
- 12 CZW Kochanka / PREMIERA / Scena Kameralna
- 14 SOB 17:00 Sopoćko / Scena Duża
19:30 Obrazy polskie / TEATR PAPAHEMA / PREMIERA / Scena Kameralna
- 15 ND 17:00 Sopoćko / Scena Duża
19:30 Obrazy polskie / TEATR PAPAHEMA / Scena Kameralna



LAS • ROLNICTWO • BUDOWA

Firma Sorbus założona w 2006 roku ma przyjemność przedstawić Państwu jedną ze swoich ofert. Skierowana jest ona do prywatnych właścicieli lasów, rozpoczyna się od fachowego doradztwa, wyznaczenia granic działki, odpowiedniej interpretacji zapisów wskazań gospodarczych w uproszczonym planie urzędzenia lasu lub jeśli go nie ma to określenie takich wskazań. Wykonanie zabiegów gospodarczych z należytą starannością w poszanowaniu indywidualnych osobliwości przyrodniczych znajdujących się na konkretnych działkach. Elastyczna i przejrzysta forma rozliczenia z możliwością odkupu pozyskanego drewna w najlepszych stawkach. Naszym atutem jest przejrzystość, profesjonalizm, wieloletnie doświadczenie, terminowość, kontakty i referencje (PGL LP, Orlen SA, PGE, IKEA, Mondi Świecie SA).

USŁUGI:

- kompleksowa obsługa nieruchomości leśnej
- pozyskiwanie drewna
- najwyższe stawki w odkupie drewna
- produkcja i sprzedaż drewna kominkowego z możliwością dowozu
- rekultywacje gruntów zalesionych przywracające do stanu uprawy rolnej
- wycinka drzew i gałęzi przy liniach energetycznych
- zagospodarowanie terenów zielonych, zakładanie i utrzymanie zieleni
- pełne zagospodarowanie terenu pod inwestycje
- remonty dróg
- usługi warsztatowe oraz bieżące naprawy sprzętu
- doradztwo rolnicze
- multi-agencja ubezpieczeniowa

PARK MASZYNOWY:

Las

- zestawy harwester - forwarder
- środki do zrywki drewna
- rębak
- specjalistyczny transport, własny tabor samochodowy do przewozu drewna i jego pochodnych

Rolnictwo

- kosiarki bijakowe
- profesjonalne pługi
- siewnik
- mini traktorów z osprzętem do prac ogrodowych

Budowa

- spycharka gąsienicowa
- samochody ciężarowe z naczepą wywrotką
- koparko ładowarka
- ładowarki teleskopowe
- sprzęt brukarski
- zagęszczarki gruntu

**JUŻ DOSTĘPNE:
USŁUGI WARSZTATOWE!**

USŁUGI WARSZTATOWE:

- zakuwanie przewodów hydraulicznych
- diagnostyka komputerowa

- geometria kół
- wymiana opon
- serwis klimatyzacji



**Każdy właściciel nieruchomości leśnej
zostanie przez nas kompleksowo obsłużony**

tel. 501 554 371
Kobylanka 43, 16-050 Michałowo

www.sorbus.pl

OFERTA:

Kompleksowe zagospodarowanie terenu:

- roboty ziemne • mulczowanie
- karczowanie pni • równanie działek
- dostawy kruszywa
- budowa urządzeń i melioracji wodnych
- podbudowa i budowa dróg
- budowa i projektowanie stawów, przepustów oraz zastawek

KONTAKT:

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

JAR-BUD

tel. 505 093 915

e-mail: pwjarbud@wp.pl

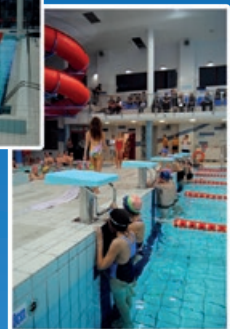
JAR-BUD



16-050 Michałowo ul. Sienkiewicza 21A tel. 85 7 189 424 e-mail: sekretariatmosir@michalowo.eu

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI W MICHAŁOWIE

- pełnometrażowy basen pływacki
- zajęcia z aqua aerobiku
- nauka pływania
- zjeżdżalnia
- sauna
- jacuzzi
- siłownia



mosir.michalowo.eu